

Przegląd polityczny

CO SLYCHAĆ Z PETLURĄ?

Agencja „Russpress“ domosi: „W tych dniach iskrówka sowiecka ogłosiła, że przedstawiciel rządu Petlury w Berlinie, Smal-Stocki, zaznaczył w rozmowie z dziennikarzami, jakoby otrzymał pełnomocnictwa dla pertraktacji z przedstawicielami rządu sowiektów za granicą. Jednocześnie Smal-Stocki miał oświadczyć, że rząd atamana Petlury przygotowany jest do likwidacji i gotów jest uznać jako jedyną władzę prawną na Ukrainie — ukraiński rząd sowiektów.

W sprawie tej „Ukrainpress“ prosi nas o zaznaczenie, że powyższe pogłoski o pertraktacjach z rządem sowiektów i zlikwidowaniu rządu Petlury są zgoła fałszywe i na niczem nie oparte. To samo twierdzą lwowskie dzienniki ukraińskie“.

A możeby też polska opinia publiczna mogła się wreszcie dowiedzieć, jakie są dalsze plany Petlury i jak się rząd polski na plany te zapatruje, zwłaszcza skoro pogłoski o zlikwidowaniu rządu Petlury są zgoła fałszywe i na niczem nie oparte.

NA USŁUGACH NIEMCÓW.

Maynard Keynes, pisze „Eclair“, który opublikował już swą monstrualnie błędną i kłamliwą obronę na korzyść Niemiec pod tytułem: „Ekonomiczne konsekwencje pokoju“ uczynił znowu jeden krok naprzód na drodze służalczej polityki wobec tych, którzy mają na sumieniu tyle zbrodni. Maynard Keynes jest jawnym collaboratorem najbardziej w duchu pangermańskim występujących dzienników niemieckich. „Deutsche Allgemeine Zeitung“ zamieszcza jego artykuł, w którym Keynes pisze:

„Zgromadzeni w Londynie 12. maja 1921 r. sprzymierzeńcy zwrócili się do rządu berlińskiego z gotowym projektem załatwienia kwestii odszkodowań. Umowa ta była lepszą aniżeli traktat wersalski, bardziej dokładną w formie. Zapobiegła ona nowemu zakłóceniu pokoju w Europie, jakiego musiało wywołać zajęcie zagłębia Ruhry i dała państwu sprzymierzonym 8 miesięcy czasu do dalszego namysłu.

Umowa ta jednak jest tylko prowizoryczną i w następnym roku będzie wymagała nowych zmian i uzupełnień“.

M. Keynes twierdzi w dalszym ciągu, że Niemcy nie są w stanie ani podwoić sumy swych dochodów, ani zmniejszyć swych wydatków i że tem samem nie potrafią one nigdy pokryć długów swych wobec ententy.

Teza ta, którą zresztą Keynes nie stara się wcale udowodnić cyframi, stoi w absolutnej sprzeczności z doświadczeniami finansistów i ekonomistów niemieckich którzy w swoim czasie, przyznali zgodnie, że przy dobrej woli, Niemcy mogą wypełnić swe zobowiązania.

Należałoby skończyć już z germanofilstwem, kończy „Eclair“ i zapytać p. Maynarda Keynes'a, czego spodziewa się po swej germanofilskiej akcji.

WĘGRY ZACHODNIE.

Wiedeń. (PAT.) Jak podają dzienniki w niedzielę popołudniu uzbrojony oddział węgierski napadł na dworzec w Szoproniu (Oedenburg) i wstrzymał ruch kolejowy. Dworzec obsadzili Węgrzy pod dowództwem por. Hoyosa, należącego do Związku budzących się Węgier. Oddziały węgierskie idą w kierunku zachodnim. Pod Pinkafeld i Agendorf przyszło do starcia z żandarmerją austriacką. Po obu stronach są straty w ludziach. Pod Agendorf cofnęli się Austriacy, pod Pinkafeld Węgrzy.

Grac. (PAT.) Wedle urzędowych wiadomości żandarmerja austriacka wkraczając do Węgier zachodnich napotkała w okolicy Friedberga na zbrojny opór węgierski i musiała się cofnąć. Koło Pinkafeld oddział węgierski uzbrojony w karabiny i ręczne granaty, stawiał opór. Komendant austriackiego oddziału jest ranny. Po stronie węgierskiej jest kilku rannych.

Budapeszt. (PAT.) Rząd węgierski zarządził ewakuację terenów zachodnich Węgier, przyznanych Austrii.

Wr. Neustadt. (PAT.) Wczoraj o godz. 9.30 wieczorem odszedł stąd pociąg z wojskiem do Szopronia. Także i żandarmerja otrzymała rozkaz wyruszenia.

UKŁAD NIEMIECKO-FRANCUSKI.

Paryż. (PAT.) Jak donoszą dzienniki z Wiesbaden, układ tam zawarty przewiduje między innemi, że uiszczanie świadczeń niemieckich w naturze będzie się dokonywało trybem rat rocznych. Równowaznik tych świadczeń w naturze uiszczonych przed upływem ośmiu terminów, będzie obliczony z procentem zwykłym w wysokości 5 proc. Procenta złożone są przewidywane rozpoczynając od 1 maja 1937, o ileby do tej daty zapłaty przewidziane za świadczenia niemieckie nie zostały jeszcze w całości dokonane. Prasa francuska nie ujawniając zbyt przesadnego optymizmu wyraża się jednak o zawartym układzie w sposób życzliwy, podkreślając zwłaszcza jego cha-

rakter wybitnie praktyczny, oraz wyrażając uznanie dla zręczności i stanowczości Louchera i dla dobrej woli, jaką ujawnił Rathenau.

Berlin. (PAT.) Wedle „Petit Journal“ podpisano wczoraj wieczorem traktat niemiecko-francuski w sprawie odszkodowań w naturze. W kwestjach spornych osiągnięto zupełne porozumienie. Obrady przyczyniły się bardzo do wyjaśnienia sytuacji politycznej

między obu krajami. Konferencje miały charakter wyłącznie ekonomiczny, gdyż Rathenau daremnie usiłował w tok obrad wnieść kwestje polityczne. Sprzeciw się temu przedstawiciel Francji, zaznaczając, że wychodzi to poza zakres kompetencji konferencji. Rathenau opuścił wczoraj Wiesbaden, udając się do St. Moritz, Louchet zaś powraca we środę do Paryża.

Wrzenie w Niemczech.

Karlsborg. (PAT.) Krąży uporczywe pogłoski o zorganizowanym na większą skalę spisku nacjonalistów niemieckich, na których czele stoi Ludendorff.

Hannover. (EE) Związek zawodowy robotników w Weimarze ogłosił strajk generalny. Nadeszły tu wiadomości, że to samo proklamowały zawodowe Związki robotnicze w Westfalii, oraz na pograniczu francuskim. W całych Niemczech odbywają się masowe demonstracje przeciw drożyznie i zarządzeniom fiskalnym rządu.

Berlin. (PAT.) Ruch strajkowy w Rzeszy niemieckiej nie uległ w ciągu dnia wczorajszego żadnej zmianie. Związki zawodowe w Weimarze, w Westfalii oraz na terenach nadreńskich ogłosił strajk generalny. Stanowisko rządu wydaje się być zachwiane.

Hannover. (PAT.) Na tle zamordowania Eitzbergera zanosi się na starcia między prawicą i nacjona-

listami niemieckimi a socjalistami. Lewica i socjaliści uważają to zabójstwo za rzuconą im rękawicę. Posiedzenie Reichstagu zajmie się uchwaleniem nadzwyczajnych zarządzeń celem energicznego wyśledzenia sprawców mordu oraz uniemożliwienia na przyszłość zamachów tego rodzaju. Sam fakt zabójstwa spotkał się oczywiście z potępieniem wszystkich partii. Koła zbliżone do rządu sądzą, iż ma się tu do czynienia z szeroko zorganizowanym spiskiem reakcjonistów, którzy przez wprowadzenie systematycznych zamachów na kierujących mężów stanu w Niemczech, przez bojkotowanie obecnego rządu oraz rozgłaszanie agitację chcą wytworzyć atmosferę podatną dla zamachu stanu. Wśród socjalistów wszystkich odcieni daje się zauważyć ruch, mający na celu wspólną obronę zagrożonych interesów.

Erzberger.

W zacisznym letnisku pod Stuttgartem zamordowany został — jak już donosiliśmy — Mateusz Erzberger, wybitny polityk niemiecki, długoletni poseł do parlamentu a po wybuchu rewolucji, minister finansów Rzeszy.

Mateusz Erzberger był w sile wieku, liczył bowiem 46 lat życia. Kształcił się na uniwersytecie fryburskim, gdzie studiował prawo państwowe i ekonomję, poczem zajął posterunek nauczyciela wiejskiego. Ciasnota wsi krepowała bujną, ruchliwą jego naturę, to też porzucił skromną izbę wiejskiej chaty i przeniósł się do Stuttgartu, gdzie żywy bierze udział w ruchu polityczno-społecznym w szeregach katolickiego centrum. Na szerszą arenę wypływa po raz pierwszy jako delegat partii na międzynarodowym kongresie pracy w Zürichu a wybrany ze szwabskiego okręgu Biberach do parlamentu, zdobywa znaczny wpływ w partii i w ciągu ostatnich lat kilkunastu przed wybuchem wojny jest jednym z przywódców tego potężnego stronnictwa, któremu zapewnia poważne stanowisko w życiu parlamentarnem Niemiec.

Pilny i pracowity, wśród rzeszy poselskiej rozwija bardzo energiczną działalność czy w komisjach i wydziałach, w których każde wystąpienie, poparte faktami i cyframi, budzi ogólną uwagę, czy też na łanach pism centrowych rozstrzyga kwestje, nieraz bardzo zawile a częstokroć niewygodną dla rządu krytyką uniał sobie zapewnić stanowisko polityka, z którym się liczone.

Przywódca partii centrowej stał się dopiero w drugiej połowie wojny światowej i w tym też czasie poczęł odgrywać wybitną rolę w życiu wewnętrznem Niemiec. Rząd pragnąc wykorzystać zadziwicznie te przez niego stosunki zagraniczne, oraz wpływ jego partii w katolickich kołach europejskich — powierzył mu jeden z ważnych posterunków propagandy zagranicznej. Erzberger rozwinął na nim ożywioną działalność, dzisiaj jeszcze w szczegółach nie zupełnie wyjaśnioną. W tej akcji nabrał rychło przekonania że Niemcy wojny orężem nie wygrają, wobec czego należy szukać dyplomatycznych dróg uniknięcia klęski. Było to w lecie 1917 roku, w pamiętnym dniu 17. czerwca, w którym Erzberger przeprowadził w parlamencie znaną rezolucję pokojową, oświadczaającą się za pokojem „bez aneksji i kontrybucji“.

I w owym czasie Erzberger, człowiek ruchliwy i zdolny — nie był skrojony na większą miarę. Pomimo znacznego wpływu w parlamencie, nie zdołał skrytalizować jasno swego stanowiska w ścieraniu się wpływów naczelnego dowództwa, ludzającego siebie i społeczeństwo nadzieją wygranej oraz rządu kanclerskiego, który lepiej od sfer wojskowych orientował się w ogólnem położeniu europejskiem. Stanął tedy na rozdrożu i zwrócił przeciw sobie oba zwalczające się obozy.

Tymczasem Niemcy załamały się w listopadzie 1918 r., zarówno na linii bojowej, jak i wewnątrz kraju. Erzberger jako polityk pokojowo usposobiony, wyznaczony został do komisji rokowań o zawieszenie broni. Zajmując znane stanowisko w chwili rokowań, opierał się na zdaniu Ludendorffa, iż trzeba dążyć za wszelką cenę do przerwania akcji bojowej pod grozą ostatecznej katastrofy. Opierając się na tem miarodajnem zdaniu Ludendorffa, podpisał bez szerszej dyskusji to, czego Foch żądał. I to mu partja wojenna, jak tylko nieco ochłonęła po klęsce, policzyła za zbrodnię, atakowała go dalej gwałtownie, a zwłaszcza wówczas, gdy pojawiły się pamiętniki Focha, w których zwycięski marszałek Francji stwierdził, że Erzberger wśród płaczu prosił i błagał go o pokój, za

znaczając, że w przeciwnym wypadku bolszewizm zaleje i zniszczy całą Europę.

Oskarżano go tedy o zdradę stanu, czyniono mu zarzuty, że postępował według wskazówek wiedeńskiego Hofburgu. Rzeczywiście pozostawał Erzberger w stosunkach z dworem austriackim, wielokrotnie wyjeżdżał podczas wojny do Wiednia, odbywał konferencje z hr. Czerninem i cesarzem Karolem. Wtajemniczony w pamiętne pismo hr. Czernina o krytycznem położeniu Austro-Węgier i potrzebie zawarcia pokoju, popierał usilnie te usiłowania rządu austro-węgierskiego, wyjeżdżał nawet w tym celu do Szwajcarii, gdzie nawiązywał rokowania z politykami obcych państw.

W nowym rządzie Erzberger objął tekę ministra składu i na tem stanowisku przeprowadził ustawy o daninie majątkowej, oraz inne reformy podatkowe, które zwróciły przeciw niemu wielką burżuazję niemiecką i mnogą rzeszę wpływowych paskarzy wojennych. Nie ustawała zatem walka przeciw niemu. Na tle antagonizmów politycznych i społecznych partja wojenna rozpoczęła nowe ataki przeciw Erzbergerowi, których wyrazem był głośny proces Helfferich — Erzberger. Pierwszy ruszył tedy w szranki b. cesarski minister skarbu i wicekanclerz Teodor Helfferich, który w broszurze: „Precz z Erzbergerem“ podniósł szereg zarzutów przeciw niemu i starał się przeprowadzić dowód prawdy, że Erzberger jest szkodnikiem ludu, przyczem zarzucał mu korupcję, korzystanie z wpływów politycznych w celach zysków osobistych.

W obszernej mowie, wypowiedzianej w parlamencie w dniu 26. lipca 1919 roku zdołał Erzberger wszystkie te ataki i oskarżenia znacznie osłabić. Większość posłów wyraziła mu podówczas votum zaufania. Przeciw zarzutom Helffericha wystąpił Erzberger z procesem, który rozpoczął się w styczniu 1920 roku, a przerwany został z powodu zamachu, wykonanego na niego przez chorążego Oltwiga Hirschfelda w dniu 26. stycznia 1920. Wówczas to, gdy Erzberger wychodził z gmachu sądowego w Moabitcie i zdążył do samochodu, strzelił ku niemu dwukrotnie Hirschfeld i zranił go, poczem podczas przesłuchania zeznał, iż chciał zgładzić Erzbergera, którego uważał za szkodnika Niemiec.

Proces na nowo podjęty został z początkiem marca, a wyrok zapadł w 12-tym dniu tego miesiąca. Z powodu wypadku formalnej obrazy, skazany został Helfferich na 300 mk. kary, w wszystkich jednak punktach, prócz jednego, uznał trybunał dowód prawdy, przedstawiony przez Helffericha, za przeprowadzony. Proces tedy nie wykazał bynajmniej, by Erzberger był poryczem bez skazy, — zwłaszcza głęboko dotknął polityka centrowego zarzut, że interes osobisty łączył z polityką. Erzberger ustąpił z areny politycznej, jego karjera była skończoną, — nie skończoną była natomiast namietna walka, przeciw niemu prowadzona przez koła monarchiczno-junkierskie, które starały się z jego nazwiskiem związać klęskę hańbę Niemiec.

Zamach, którego ofiarą padł Erzberger, nie był pierwszym, skierowanym przeciw jego osobie. Od chwili ratyfikowania pokoju wersalskiego w zgromadzeniu narodowym Erzberger nie był pewnym życi-

W ostatnim czasie pojawiły się pogłoski, że Erzberger powraca do życia politycznego. Rewolwery strzały, które onegdaj położyły kres jego życiu, przekreśliły nieodwołalnie nowe plany wybitnego niemieckiego polityka.

Jak i kiedy?

Paryż, w sierpniu.

Rada „Najwyższa“ powzięła — jak wiadomo — dnia 12 sierpnia br. w południe znaną rezolucję, w której „wobec trudności, jakie następują wyznaczenie granicy na Śląsku Górnym“, przekazała spór Radzie Ligi Narodów, prosząc ją, aby jej zakomunikowała „rozwiązanie, które zaleca“ (solution qu'il recommande). Tegoż wieczoru p. Briand, jako przewodniczący Rady Najwyższej, zakomunikował notą powyższą rezolucję obecnemu przewodniczącemu Rady Ligi Narodów, wicehrabiemu K. Ishi, prosząc go zarazem, aby Rada Ligi jaknajprędzej zajęła się przekazaną sobie sprawą.

Wicehrabia Ishi porozumiał się zaraz telefonicznie ze swymi kolegami. Dnia 16 bm. wrócił do Paryża z Evian-les-Bains zacy p. Leon Bourgeois, przedstawiciel Francji w Radzie Ligi. Nazajutrz odbył konferencję z p. Briandem, a dnia 18 z wicehrabią Ishi. Dnia 19 bm. pp. Ishi i Bourgeois odbyli naradę z ambasadorem Quinones'em de Leon, przedstawicielem Hiszpanji w Radzie Ligi, a już wieczorem tego samego dnia zakomunikowano prasie, że ambasador hiszpański zgodził się być tymczasowym sprawozdawcą sprawy śląskiej przed Radą Ligi Narodów, to znaczy: przedstawić jej przebieg dotychczasowy całej sprawy i poczynić pewne sugestje co do procedury.

Natomiast p. Quinones de Leon nie zgłosił jeszcze swej zgody na przedstawienie Radzie ostatecznego raportu, zawierającego propozycję co do podziału Śląska i wykreślenia granicy. Aby zbadać, czy rząd hiszpański upoważnia go do tej roli, p. Quinones de L. udał się dnia 20 bm. do Madrytu. Być może, omówi on także z czynnikami odpowiedzialnymi sprawę ewentualnego arbitrażu króla Alfonsa XIII. Aczkolwiek ewentualność taka nie jest narazie prawdopodobna, to jednak należy się z nią liczyć na wypadek, gdyby Rada Ligi Narodów nie mogła się porozumieć co do jednomyślnego przyjęcia kompromisowego projektu granicy. Wówczas bowiem byłoby tylko dwie możliwości: albo przekazać sprawę jednemu arbitrowi (np. królowi hiszpańskiemu), albo międzynarodowej komisji prawników. Ale na obie te procedury musiałaby prawdopodobnie zgodzić się przedtem Rada Najwyższa, względnie rządy, w jej imię reprezentowane, ałbowiem rezolucja z 12 sierpnia przewiduje tylko uzyskanie opinii Rady Ligi Narodów.

Dwie te możliwości, powtarzam, są dziś mało prawdopodobne. Najbardziej prawdopodobna jest procedura następująca: zbiera się w Genewie, dnia 29 sierpnia, Rada Ligi, i wysłuchuje raportu tymczasowego sprawozdawcy (p. Quinones'a de Leon'a) o stanie sprawy. Zgadza się na rolę, włożoną nań przez Radę Najwyższą i wybiera właściwego sprawozdawcę, któremu poleca opracować kompromisowy projekt granicy. W oznaczonym terminie Rada Ligi znów się zbiera i albo ów projekt jednomyślnie zatwierdza, albo nie. Jeśli nie, to wypłyną owe dwie możliwości, o których mówiliśmy wyżej. Jeśli zatwierdzi, to zaraz zakomunikuje „zalecane przez się rozwiązanie“ Radzie Najwyższej, która już z góry zobowiązała się je przyjąć. Rada Najwyższa wówczas ułoży tylko ostateczny tekst decyzji w sprawie granicy polsko-niemieckiej na Śląsku, oraz mając na miejscu wojska — decyzję tę wykona.

W powyższych przewidywaniach jest, rzecz jasna, dużo niewiadomych. Przedewszystkiem dużo wątpliwości budzi pytanie, czy Rada Ligi musi decyzję swoją powziąć jednomyślnie, czy też zwykłą większością głosów? Otóż pytanie to rozstrzyga częściowo wicehrabia Ishi w odpowiedzi swej, jaką dnia 19 bm. przesłał p. Briandowi na jego notę z 12 b. m. W odpowiedzi tej zawiadamia prezes Rady Ligi prezesa Rady Najwyższej, że Rada Ligi zajmie się przekazaną sobie sprawą dnia 29 sierpnia w Genewie, oraz dodaje: Mam mocną nadzieję, że Rada Ligi nie tylko zgodzi się na prośbę, jaką zawiera rezolucja Rady Najwyższej, ale zarazem będzie mogła w krótkim terminie zakomunikować jej zalecenie, uchwalone jednomyślnie przez wszystkich członków Rady Ligi.

Pozostaje więc nam tylko żywić wraz z wicehrabią Ishi nadzieję, że Rada Ligi przyłączy się do punktu widzenia swego przewodniczącego i postanowi, że „jej zalecenie“ musi być przyjęte jednomyślnie.

Że Rada Ligi włożona nań przez Radę Najwyższą misję przyjmie, to nie budzi żadnych, zdaje się, wątpliwości. Co do osoby sprawozdawcy, który oprócz zasadniczego raportu, to według wszelkiego prawdopodobieństwa rząd madrycki nie będzie miał nic przeciwko temu, aby nim pozostał p. Quinones de Leon. Tym sposobem za pośrednictwem swego wybitnego dyplomaty, starożytna Hiszpanja odegra w Europie jeszcze jedną misję historyczną. Mamy nadzieję, że uda się jej załatwić spór o Śląsk Górny, który jest sporem francusko-angielskim przedewszystkiem.

Najdonioślejszymi pytaniami są pytania następujące: jak Liga Narodów spór ten rozstrzygnie i kiedy swoje „zalecenie“ uchwali?

Są pesymiści, którzy z góry sobie powiadają, że przekazanie sprawy śląskiej Lidze Narodów oznacza, z punktu widzenia polskiego, ostateczne zaprzeczenie całego Śląska Górnego, albo — w najlepszym razie — przewleknięcie tej sprawy w nieskończoność i nekane Polski tem prowizorium, w którym już od dwu lat żyjemy i które niesłuchanie nam utrudnia konsolidację wewnętrzną.

Choć Liga, a raczej jej organy wykonawcze, nie zawsze zachowywały się wobec nas tak, jakby to z bezstronnego stanowiska wynikało, to jednak odrzucamy podobne pesymistyczne przewidywania, jako zbyt nieprawdopodobne. Nie chcemy wierzyć, aby Liga mogła tak się skompromitować i taki zawód sprawić pragnącej pokoju Europie! Liga napewno rozumie, że wydając decyzję, doprowadziłaby do takiego podniecenia umysłów, że wywołałaby w Europie nową tylko zawieruchę. Liga o tem wie i dlatego właśnie pesymistyczne przewidywania, o jakich mówiliśmy powyżej, uważamy za przesadę.

Według nas, Rada Ligi Narodów nie może powziąć innej decyzji, jak tylko taką, któraby była kompromisem pomiędzy ostatecznymi wzajemnymi ustępstwami Francji i W. Brytanji.

„Matin“ z dnia 19 bm. pisał: „Terytorjum, jakie Liga Narodów ma podzielić, znajduje się pomiędzy linią Briand'a i linią Lloyd George'a, które zostały wykreślone podczas ostatnich konferencji paryskich“.

Cóż to jest „linia Briand'a“? Jest to ostateczny projekt francuski, jaki p. Briand przedłożył p. Lloyd George'owi w Rambouillet, popołudniu, dnia 11 sierpnia. Propozycja ta nie była uczyniona w formie szczegółowej, ale naogół p. Briand zrezygnował z Gliwic, Zabrze i Bytomia, a linią, jaką premierowi an-

gielskiemu proponował, pozostawiała Polsce Katowice i Królewską Hutę.

Nawet na taką linię, tak bardzo Polskę krzywdzącą, nie zgodził się p. Lloyd George i wieczorem dnia 11 sierpnia uczynił p. Briandowi swoją ostateczną propozycję, która dawała nam tylko znane już skrawki zagłębia (Radzionków—Szarlej, Szopienice—Mysłowice i Bielszowice—Friedrichsdorf), pozostawiając całe niemal zagłębie Niemcom. Powyższą „linię Lloyd George'a“ z kolei odrzucił p. Briand.

Jeżeli obie te linie narysować na mapie, to okaże się, że właściwe terytorjum sporne, co do przydziału którego Francja i Anglja nie mogły się porozumieć, obejmuje: 1) znaczną większość powiatu katowickiego z takimi obiektami, jak Laura—Huta, Chorzów, Antonien—Huta i inne, 2) Królewską Hutę, oraz 3) skrawki powiatu bytomskiego ze Świętochłowicami. Przez te terytorjum pójdzie prawdopodobnie ostateczna granica w zagłębiu, a więc w zasadniczej części Śląska Górnego. Widzimy więc, że postulaty nasze na Śląsku nie zostaną, niestety, całkowicie zrealizowane, że znaczna część będzie dla nas straconą; to sobie musimy dziś już powiedzieć i rzeczywistości trzeba spojrzeć w oczy.

Co do terminu, w jakim Liga decyzję swą powzię, to jasne jest, że upłynie kilka tygodni, zanim sprawozdawca raport swój przygotuje. Ponieważ w ciągu września Rada Ligi zajęta będzie bardzo sprawami bieżącymi z powodu drugiego zgromadzenia Ligi, które zaczyna swe obrady 5 września, przeto, według wszelkiego prawdopodobieństwa, dopiero w październiku będzie mogła zająć się Śląskiem. W międzyczasie sprawozdawca będzie mógł przeprowadzić niezbędne pertraktacje z poszczególnymi członkami Rady, którzy z kolei, rzecz jasna, będą utrzymywać ścisły kontakt ze swymi rządami.

Możemy więc się spodziewać, że decyzja Ligi zapadnie w październiku. Gdyby Rada Ligi orzekła, że „dossier“ sprawy śląskiej, przekazany jej przez Radę Najwyższą, jest niekompletny, to w takim razie wysłałaby zapewne na miejsce swoją własną komisję w celu pozyskania brakujących informacji. Opóźniłoby to naturalnie decyzję o dni kilkanaście.

Ale trudno przypuszczać, aby zwleknięcie z decyzją trwało miesiące. Zresztą rządy, reprezentowane w imię Rady Ligi, aprzynajmniej pewne z pośród tych rządów, wywierają na Ligę nacisk w celu przyspieszenia decyzji. Porównywanie sprawy śląskiej ze sprawą wileńską, która już rok bez mała tkwi na porządku dziennym Ligi, jest nieścisłe. Albowiem na Litwie Liga Narodów miała żadnej egzekutywy, kiedy na Śląsku egzekutywę tę posiadają mocarstwa sprzymierzone, które decyzję Ligi zobowiązały się uszanować i wykonać.

Więc bez zbytniego optymizmu — bo ten dziś byłby, niestety, nierealny — ale też i bez zbytniego pesymizmu oczekiwac możemy na decyzję w sprawie Śląska Górnego. Największe niebezpieczeństwo, jakie nam z tej strony grozi — to próba stworzenia na Śląsku państewka neutralnego pod egidą Ligi Narodów. Podobny pomysł znów wysunął na łamach „Ere Nouvelle“ z dnia 18 bm. profesor A. Aulard, zausznik tych kół, które Ligę gorliwie popierają. Mamy nadzieję, że na lep takiej propozycji, nie raz już wysuwanej, przez wrogię nam koła angielskie, nikt nie da się złapać na Śląsku. Byłaby to woda na młyn nie miecki.

Kazimierz Smogorzewski.

12

PPLK. JÓZEF SOPOTNICKI.

Kampanja polsko „ukraińska“

Doświadczenia operacyjne i bojowe.

(Ciąg dalszy.)

2. Walki o Lwów.

W skład załogi Lwowa pozostającej z czasów austriackich wchodziły w chwilach przełomowych: bataliony zapasowe 15 pp. i 19 p. strzelców, każdy w sile trzech kompanii zapasowych (Ersatzkompanien), jednej kompanji karabinów maszynowych i oddziału uzdrowieńców; kompanja zapasowa (Ersatzkompanie) 30 batalionu strzelców połowych, bataliony asystencyjne 40 pp. (ukraińsko-rumuński) z Czerniowiec i 3 p. strzelców (niemiecki), batalion wartowniczy Nr. 50, dwie baterje zapasowe, oddziały policji wojskowej i garnizonowej, oraz wielka ilość w czasie wojny światowej powstałych dowództw, zakładów i instytucji wojskowych, razem około 1.500 oficerów i nieco więcej jak 10.000 żołnierzy i chorych, przebywających w szpitalach, nie wliczając licznych rannych wojskowych. W oddziałach 15 pp., 19 p. strzelców i 30 batalionu strzelców połowych, uzupełniających się z powiatów wschodnio-galicyskich, przeważał bezwzględnie żywioł ukraiński. Te właśnie oddziały stanowiące jądro załogi, były objęte ukraińskim spiskiem wojskowym, który przygotował zamach na miasto. Do nich przyłączyli się narodowo uświadomieni Ukraińcy batalionu asystencyjnego 41 pp., batalionu wartowniczego i policji, oraz nieliczne jednostki poszczególnych dowództw zakładów i instytucji wojskowych. Pewna część ochotników miejscowych stanęła od razu w szeregach wojsk ukraińskich.

Przy oparciu się na tych, częściowo tylko w ramy organizacji wojskowych ujętych sił zbrojnych, postanowiła ukraińska Rada Narodowa stojąca w porozumieniu z ustępującym austriackim dowódcą wojskowym we Lwowie, generałem Pfeferem, 31 października, na posiedzeniu wieczornem, jeszcze w czasie najbliższej nocy wykonać zamach na Lwów i Galicję Wschodnią, by jak najprędzej utworzyć rząd narodowo ukraiński i ogłosić samodzielność zachodnio ukraińskiej narodowej republiki. Dowództwo wojskowe złożyła w ręce atamana Witowskiego, który, trzymając się głównych wytycznych austriackiej dyspozycji alarmowej, wydał zaufanym oficerom narodowości ukraińskiej i niemieckiej załogi austriackiej rozkaz, obsadzenia wszystkich gmachów wojskowych, oraz innych ważniejszych obiektów i punktów oparcia w mieście. Natychmiast po odprawie udali się oficerowie do koszar, rozbroili przy pomocy zbrojnych sił ukraińskich żołnierzy obcych narodowości, przyczem Polaków internowali, a następnie z tak stworzonymi oddziałami narodowo ukraińskimi w sile około 4.000 żołnierzy i kilkunastu karabinów maszynowych, ruszyli na miasto, zajmując 1 listopada między godzina 3-cią a 4-tą rano, z góry już naznaczone miejsca. O świcie więc tegoż dnia rozpoczęła się ukraińska inwazja Lwowa. Uchwycenie inicjatywy i opanowanie stolicy kraju ze wszystkimi jej zasobami sprzętu wojennego prawie bez oporu, wzmocniło Ukraińców materialnie i moralnie, oraz ułatwiło ich dowódczemu organizację i ściąganie nowych sił. Już 2 listopada zaczęły napływać oddziały ochotnicze zorganizowane w różnych powiatach wschodnio-galicyskich, zaś 3 przy było kilka zwartych i sprzężyciej zorganizowanych oddziałów strzelców siczowych i huculskich grupy arcykacyjścia Wilhelma. Wyłacznie, dzięki udalemu zamachowi i chwilowemu opanowaniu Lwowa, mogły wszystkie te posiłki bez większych przeszkód prze-

żyć do środka miasta.

Położenie militarne we Lwowie było dla Polaków w chwilach upadku Austro-Węgier nierównie gorsze, niż ukraińskie. W oddziałach austriackich stanowili Polacy znaczniejszy odsetek wyłącznie w korpusie oficerskim, oraz w 19 p. strzelców, uzupełnianym z powiatu lwowskiego. Nie będąc jednak odpowiednio zorganizowani i przygotowani, zostali oni zamachem ukraińskim zaskoczeni i przez większość ukraińską rozbrojeni, oraz po większej części internowani. Jedynym czynnikiem przedstawiającym pewną wartość wojskową, były więc działające na gruncie lwowskim słabe organizacje konspiracyjne, o charakterze politycznym, liczące ogółem kilkuset ludzi. Te organizacje mogły w chwilach krytycznych stanowić podstawę organizacyjną dla polskich sił zbrojnych w mieście, jeśli stanęłyby wyłącznie na stanowisku wojskowym. Jednakowoż tak ustalenie wspólnego dowództwa, jak i jednolitego planu działania tych organizacji, natknęło na niebывале trudności.

Rozkładający wpływ polityki na sprawy wojskowe odbił się jaskrawo w chwilach przedmowa także i we Lwowie, uwydatniając się dobitnie w licznych bezskutecznych konferencjach i naradach, szczególnie zaś na posiedzeniu odbytem dnia 31 października, gdzie, mimo groźby położenia, wymagającej nadzwyczajnej rzutkości i szybkości działania, dopiero po trzygodzinnej dyskusji zgodzono się na oddanie wspólnego dowództwa kapitanowi Maczyńskiemu, głównemu organizatorowi PKW., w tym czasie na gruncie lwowskim bezwarunkowo najodpowiedniejszemu oficerowi. Natomiast ustalenie jednolitego planu działania, celem przeszkodzenia zamachowi ukraińskiemu i zawładnięciu przynajmniej częścią sprzętu wojennego, tak koniecznego do uzbrojenia ochotników, nie doszło już do skutku.

(C. d. n.).

Listy z Poznania.

(Korespondencja własna).

Strajk kolejowy. — Nęcza urzędników. — Dziwne stanowisko rządu.

Strajk kolejowy zakończony jak się zdawało w dniu 25. bm. na skutek porozumienia się władz z delegatami pracowników, został przedłużony, gdyż ogólne zgromadzenie kolejarzy nie zaakceptowało decyzji swej komisji delegackiej. Powodem tego nieoczekiwanego zwrotu była wiadomość z Warszawy, jakoby tam miał być proklamowany na dzień 25. bm. strajk powszechny.

Kiedy słowa te dostaną się przed oczy czytelników, sprawa w ten, czy w inny sposób zostanie prawdopodobnie zlikwidowana, boć strajk kolejowy nie może trwać długo nawet w państwie rządzone przez witosowską mniejszość. Niemniej jednak uważam za możliwe dziś już wyciągnięcie pewnych wniosków i oświetlenie faktu strajku ze stanowiska bezstronnego obserwatora.

Bądźmy konsekwentni. I jeżeli broń tak bardzo obosieczną i niebezpieczną jak strajk uznano w naszych czasach jako najwłaściwszy i powszechnie obowiązujący środek, używany przy łada konflikcie pomiędzy pracodawcą a pracownikami, — jeżeli władze — nie chcą powiedzieć popierały, — ale w każdym razie do bardzo dalekich granic tolerowały bezrobocie w stosunkach pomiędzy prywatnym właścicielem zakładu a jego robotnikami, to powinny były jednocześnie zrozumieć że z tego rodzaju taktyki wyciągnąć wnioski i wszystkie inne gałęzie pracy i to nie tylko w stosunku do swych zwierzchników prywatnych, lecz i względem władz rządowych.

Faktem jest, że pensje pracowników kolejowych w Wielkopolsce absolutnie nie odpowiadały wzrostowi drożyzny. Ze zaś ceny produktów spożywczych wrosły od połowy lipca o 200—300 proc., wszyscy urzędnicy znaleźli się w położeniu bez wyjścia. Zaczęły się wiece, rezolucje, delegacje i... cały szereg sprzecznych z sobą, formalistycznych odpowiedzi ze strony władz, które wprost lekcewały do rozpaczliwego położenia tysięcy pracowników. Ostateczną decyzję odkładano coraz każąc czekać jeszcze tydzień, jeszcze dni kilka!

Przy istotnem nie do zniesienia położeniu pracowników, coż za ponętne i wdzięczne pole działania dla komunistów czy innych agentów naszych sąsiedów ze wschodu i zachodu! Ile tu justynków, — ile bied istotnych do wyzyskania i zwrócenia całego o gromu niezadowolonia jako wodę na młyn antypolski!

W każdym razie władze wiedziały, że położenie urzędników kolejowych jest tragiczne, że sytuacja musi doprowadzić do konfliktu bardzo nawet groźnego i nie zrobili nic, aby niebezpieczeństwu zapobiedz i odwrócić je.

Kolejowcy postawili ostateczne swe żądania w formie ultimatywnej, podając ranek dnia 22. bm. jako termin ostateczny i w zupełnie przejrzystej formie grożąc strajkiem. Ministerstwo kolei obiecało załatwić sprawę do dnia 1. września — kolejowcy się nie zgodzili — strajk w oznaczonym dniu i godzinie wybuchł.

Wówczas ministerstwo zdobyło się na sformułowanie swych kontrproponycji, nie czekając 1. września, zaznaczyło jednak, że dalej ani kroku w ustępstwach nie zrobi, że stawianie władzom rządowym ultimatywnych żądań uważa za niedopuszczalne i że w razie niepowrótka do pracy strajkujących, zastosuje szereg represyj.

Odezwa władz kolejowych, nacechowana istotnem zrozumieniem całej grozy sytuacji i najzupełniej pod każdym względem słuszną, miała jedną bardzo poważną wadę: przyszła z kilkudniowem opóźnieniem! Poza tem była w widocznej kontradykcji z dotychczasową demagogiczną polityką rządu witosowego w sprawach rolnych i robotniczych. Wrażenia więc nie zrobiła wielkiego.

Pomimo najszczerszą chęć nie posadzam nikogo o złą wolę, trudno się jednakowoż oprzeć wrażeniu patrzac na wszystko, co się dookoła nas dzieje, w sferach rządowych są jakieś ukryte sprężyny, które stale działają w tym kierunku, aby w Wielkopolsce wywoływać ferment w postaci burzliwych wieców, strajków itp. i potem zawołać:

— Patrzcie! Oto w tej waszej endeckiej Wielkopolsce, w tej krainie ładu i porządku, są same strajki, są awantury, o jakich helwedecko-czerwone dzielnice jak Kongresówka i Małopolska nie mają pojęcia!

Cały szereg faktów takie przypuszczenie potwierdza.

Bezwzględne parcie do unifikacji wbrew woli ludności miejscowej, nie reagowanie na żadne protesty ani najpoważniejsze głosy, tolerowanie akcji wszelkich wrogich elementów w rodzaju komunisty Porankiewicza, jawnej niemieckiej akcji przeciwpolskiej i t. p. — wszystko to wskazuje, że ten jakiś pierwiastek prowokacyjny tkwi w reżyserowaniu polityki rządowej w Wielkopolsce bardzo silnie i że czynnikami decydującymi, świadomie czy bezświadomie poddają się owym prowokatorom.

Światosław.

Anglicy w Bytomiu.

(Korespondencja własna).

Z powodu stanu obłączenia obowiązując w Bytomiu cenzura przewencyjna gazet. Od chwili rządów angielskich w Bytomiu sprawuje ją angielski oficer Voss, władający dobrze językiem niemieckim, ale nie znający zupełnie polskiego. Gazety niemieckie czyta sam, polskie zaś tłumaczy. Stronniczość tego cenzora jest rażąca. Wszelkie kłamstwa niemieckiej prasy o rzekomym terrorze polskim w „Ostdeutsche Morgenpost“ i w „Oberschlesische Zeitung“ jak też i plotki o polskich w Bytomiu sprawuje ją angielski oficer Voss, komych konferencjach tajnych polskiego sztabu generalnego z generałem Hallerem na czele — z francuskimi generałami w Sosnowcu itp. puszczane są w całości natomiast jeśli „Goniec Śląski“ albo w polskim duchu wydawany, a po niemiecku drukowany „Oberschlesischer Wegweiser“ lub „Oberschlesische Grenzzeitung“ zamieszczają urzędowy protokół o zbrodniach band Selbstschutzu, dokonywanych na Polakach, to wiadomości te cenzor bezwzględnie kresli. Stronniczość jego idzie tak daleko, że wykreśla z oficjalnej mowy Brianda te ustępy, które mu się nie podobają jako przyjacielowi Niemiec a żywcem dla Polaków głosy prasy francuskiej są przez niego bezwzględnie „tephone“. Za to mowy Lloyd George'a, Wirtha i głosy filogermanskie prasy angielskiej i włoskiej doznają na turakle u p. Vossa szczególnych względów. Ktoś dowcipnie powiedział, że Anglik Voss w Bytomiu jest więcej niemiecki niż „Vossische Zeitung“ w Berlinie, która jako organ Stinnesa i Rathenaua objawia tendencje do porozumienia niemiecko-francuskiego. A te napaści i kłamstwa niemieckie na Polaków i Francuzów, które i dla p. Vossa byłyby zbyt rażące, przynosi prasa wrocławska i berlińska, która ma tu zbyt znaczny i niekrepowany, bo jeżeli się nawet zdąży, że Komisja międzysojusznicza odbierze któremuś z organów wrocławskich lub berlińskich debiet na Górnym Śląsku, to w Bytomiu, pod okiem Anglików, nie jest ten zakaz należycie przestrzegany. Tak np. „Berliner Tageblatt“, który na G. Śląsku jest zakazany, można do stać w Bytomiu, natomiast w Katowicach lub Gliwicach, gdzie rządzą Francuzi, pismo to w handlu nie ukazuje się.

Przy zwracaniu się do władz angielskich z jakąś sprawą odnosi Polak z zachowania się tych władz wrażenie, że ludzie ci przejęci są rolą, że przyszli tu w ekspedycji karniej przeciwko „zbuntowanemu Polakom“, którzy jako tacy nie zasługują na wiarygodność i bezstronność, tylko trzeba ich traktować z góry jak Irlandczyków lub inny jakiś naród „dominijalny“. Za to naturalnie wszelkie donosy niemieckie znajdują chętny i życzliwy posłuch.

Niemcy zorganizowali także intensywny wpływ „prywatny“ na Anglików. Oficerów zaprasza się do domów prywatnych, wybitnych osobistości, żołnierze zaś biorą pod swą opiekę „sostuplerzy“, pojąc ich po szynkach i restauracjach. To też dość często spotkać można na ulicach Bytomia pijanych żołnierzy angielskich w towarzystwie pijanych „sostuplerów“, odgrzęzających się Polakom. Na własne oczy widziałem takie wypadki. Nie odbywa się przytem bez scen hu morystycznych. Na dworcu w Bytomiu widziałem, jak „sostuplerzy“ wsadzali do wagonu tak pijanego Anglika, że nie mógł ustać na nogach. Przez pomyłkę chciał wejść do IV. kl., wtedy „sostuplerzy“ wzięli go pod ramię i z uwagą, że „Anglik jeździ zawsze uoblownie“, wnieśli go do I. klasy. Żołnierz dziękował im przez okno za uciegę a kiedy pociąg ruszył, „sostuplerzy“ zawołali chórem: „Hoch England!“ a jeden z nich, chcąc go pożegnać po angielsku, krzyknął mu „Fair play“, (sic!) uważając widocznie, że te słowa Lloyd George'a, wyczytane przez niego tyle razy w „Ostdeutsche Morgenpost“, będą najsympatyczniejszem pozdrowieniem dla Anglika!

O uprzyjemnienie pobytu Anglikom w Bytomiu, starają się także Niemki bytomskie. Tak jak dawniej uchodziło za „zbrodnie narodową“ przestawać z Francuzami i grozić za to obcięcie włosów, wrzucenie do wody, ogłoszenie nazwisk plakatami itp., to teraz za „obowiązek narodowy“ uchodzi „bawić Anglików“. I te „sercowe stosunki“ niemiecko-angielskie widzi się na każdym kroku, szczególnie w parku bytomskim, w kinach i restauracjach. Za pożalowania go dnia „uważana jest przez przyjaciółki i koleżanki ta, która „jeszcze niema Anglika“. A że, jak już nieboszczyk Pasek powiedział, „wiesz, pies i dziewczyna wołny się trzyma“, spotkać można w Bytomiu i Niemki z Kołoni, które tu przywędrowały za Anglikami, poprzednio tam stacjonowanymi. Te już mówią jako tako po angielsku, Bytomianki zato uczą się skwapliwie tego języka.

W restauracji hotelu „Kaiserhof“, w której schodzą się „Heimatstreuerzy“, koncertuje wojskowa orkiestra angielska, a kiedy na zakończenie gra hymn angielski „Good save the King“, Niemcy z lubością powstają i cieszą się, że to taka sama melodia, jak „Heil dir im Siegerkranz“.

Podobno zażęcie Bytomia i okręgu bytomskiego przez Anglików miało z góry pewien polityczny cel, a mianowicie zapewnienie tej części Górnego Śląska Niemcom. I w czasie obrad Rady Najwyższej z uporczywością utrzymywały się te wiadomości, nadcho-

dzące z Paryża i Opolą, że Katowice będą polskie. Bytom natomiast niemiecki. Ile w tem prawdy, trudno naturalnie stwierdzić, gdyż o poufnych naradach Rady Najwyższej i Komisji rzeczoznawców na razie się nie dowiemy, to jednak jest pewne, że Niemcy bytomscy od tego czasu i pod opieką wojsk angielskich nabraли dawnej buty pruskiej wobec Polaków i liczą się z tem, że jeżeli nie przyjdzie do neutralizacji terenu przemysłowego, to Bytom przypadnie do Niemiec.

Na to ludność polska powiatu bytomskiego w czasie niedzielnego uroczystości ku uczczeniu rocznicy pierwszego i drugiego powstania górnośląskiego, odpowiedziała: „Przenigdy, gdyż my nie uznamy nigdy takiej uchwały koalicji i walczyć będziemy do ostatka o połączenie z Polską, a Niemcy bytomscy jeśli chcą połączenia z Niemcami, niech idą tam, skąd do nas przyszli“. Tę stanowczą wolę ludu polskiego zrozumieć należy tylko Irlandczycy, którzy stanowią niedznaczny procent wojsk angielskich koło Bytomia i do Polaków odnoszą się z prawdziwą życzliwością i na podstawie położenia własnego kraju i narodu, rozumieją sytuację Polaków górnośląskich.

Reflex.

Ze Śląska.

Bordeaux. (PAT.) Ostatnie wydarzenia na Górnym Śląsku są najlepszym dowodem słuszności twierdzenia francuskiego, że wysyłka wzmocnień wojskowych na Górny Śląsk była konieczna. W powiecie Wielkie Strzelce stwierdzono koncentrację oddziałów Reichswehry, liczących około 2.000 Bawarczyków. Także w powiecie bytomskim stwierdzono chęć wywołania ruchawki przez oddziały niemieckie. Rewizje przeprowadzone przez wojska francuskie i angielskie wykazały znaczne ilości materiału wojennego, które skonfiskowano. Obecnie dzięki zarządzeniom wojsk koalicyjnych spokój zdaje się być zaprowadzony.

Echa strajku.

Warszawa. (PAT.) Tramwaje strajkują nadal. Dziś ma być uruchomionych jeszcze 6 dalszych pociągów tramwajowych linii 16. SSS. rozporządza kadrami wystarczającymi na uruchomienie 36 pociągów, dotąd jednak nie otrzymało wezwania do uruchomienia większej ilości tramwajów. Dziś otrzymało SSS. wezwanie, aby przystąpiło do oczyszczenia miasta. Pracownicy miejscy zatrudnieni na stacji filtrów strajkują w dalszym ciągu, pracę zaś wykonują zastępczo członkowie SSS., pod kierunkiem władz wojskowych. Wczoraj przez cały dzień funkcjonowały 4 pompy. Dziś w nocy jedna z pomp uległa uszkodzeniu, wobec czego władze wojskowe sprowadziły maszynistów, którzy po naprawie pompy bezzwłocznie je uruchomili. Obecnie pracuje już druga zmiana tych maszynistów. Do oczyszczenia filtrów sprowadzono oddział saperów. Dziś funkcjonują 4 pompy. Woda dochodzi do wysokości 4-go piętra. W szpitalach miejskich trwa w dalszym ciągu strajk częściowy. Chorzy mają jednak obsługę, a tylko sale szpitalne nie są sprzątane. Urzędnicy magistratu warszawskiego dziś w dalszym ciągu nie stawili się do pracy.

Warszawa. (PAT.) Trwający od pół miesiąca strajk robotników we fabrykach amunicji „Pocisk“ przy ul. Mińskiej, na Kamionku i w Rembertowie, został dziś zakończony. Przez cały czas strajku nie przyszło do żadnych ekscesów.

Z Rosji.

Moskwa. (PAT.) Przybył tu z Estonii pierwszy pociąg z darami zagranicznymi.

Moskwa. (PAT.) Wedle doniesień z południowej Rosji, rozpoczęto tam oddawanie warendę przedsiębiorstw przemysłowych. 9 zakładów przemysłowych wydierżawiono osobom prywatnym, inne kooperatywom i kartelom. Czas dzierżawy waha się od 1 roku do 6 lat.

Lingby. (PAT.) W Moskwie bawi reprezentacja Read Northern Telegr. Comp. celem podjęcia robót około rekonstrukcji sieci telefonicznej i telegraficznej w Rosji.

Moskwa. (PAT.) Z gubernii nawiedzionych głodem, a w szczególności z nad Wołgi dziesiątki tysięcy rodzin ciągną na zachód. Dziesiątki tysięcy osób przybyło do Piotrogradu. W całej Rosji zbiera się składki na rzecz głodnych w gotówce i w naturze. Do 25 bm. wysłano dla głodnej ludności przeszło 4 miliony pudów zboża.

Z Turcji.

Rzym. (PAT.) Z Aten donoszą, że wojska greckie stoczyły zwycięską walkę w okolicy Czaki Raju i Tulu Bunar. Turcy napróżno usiłują rzuceniem ostatnich rozporządzalnych rezerw powstrzymać zwycięską pochód Greków. Kola wojskowe greckie zamierzają prowadzić energiczne kroki, by skończyć akcję wojenną przed zimą.

Konstantynopol. (PAT.) Obchodzono tu uroczystości zwycięstwo Turków nad rzeką Sakarią.

Profanacja Wawelu.

Każdy Polak, zarówno ten, który nie był jeszcze na Wawelu, jak i ten, który bywa rzadko, zbliżając się do tego poważnego i czcigodnego zanku, doznaje wzruszenia pod wpływem uczucia, że oto zbliża się do narodowych świętości — do nieskażonego wsłóclenym gestem przybytku naszej wielkiej historycznej chwały.

Ciągną więc tam przesyłki patriotów narodowych z Wileńszczyzny i Śląska, z Pomorza i Wołynia, z pochylonym kornie czołem uszczęśliwione że idą oglądać relikwie polskie.

Na samym jednak wstępie przy wejściu pod górę zamkową, pamięci zatrzymują się zziżwieni i oburzeni patrząc na dziwną pstrokaczną czerwonego muru ciągnącego się wzdłuż drogi ku bramie zamkowej.

Na murze tym chociaż pobudowanym przez austriaków, lecz stanowiącym harmonijną całość z resztą murów zamkowych, biją zdaleka w oczy umieszczone trzema rzędami, tarasowato tablice o barwie dopielatego piaskowca z dużymi napisami.

Dziwne zaiste tablice! Na niektórych figurują nazwiska osób i instytucji znanych i szanowanych w Polsce, giną one jednak wśród ciżby instytucji, firm handlowych, lub osób znanych nam dotąd tylko z działu ogłoszeń w kurierkach, lub sycydów ponad okratowanymi oknami kantorów czy oddziałów.

Pyta więc każdy: czy to są pomniki czy reklamy handlowe?

Odpowiedź łatwa: jedno i drugie. Są to bowiem owe sławne „cegiełki” wmurowane na najwspanialszym miejscu w mury Wawelu, ku wiecznej rzeczy pamiątce, celem uczczenia każdego z tych wielce hołnych ofiarodawców, którzy aż po trzydzieści tysięcy Mk pol. w walucie krajowej ofiarowali na odbudowę zanku!

Rezerwujemy „dobrze, w jak trudnym położeniu znalazł się komitet Odbudowy Wawelu, gdy subwencje rządowe zostały wyczerpane, a ofiarność publiczna zmalała, w myśl więc zasady, że cel uświęca środki, usprawiedliwiamy dowcipny pomysł profesora Bohusza-Szyski co do umieszczania owych „cegiełek” pamiątkowych dla ofiarodawców, chociaż nawiasem mówiąc, jest on obliczony na niebardzo szlachetne instynkty ludzkie, jak również usprawiedliwiamy te niekonsekwencje, że Komitet Odbudowy, który zabraniając znakom wypisywania ołówkiem na murach ich nazwisk sam za srebrniki ryci każe, nazwiska prywatnych — firm, jednak musimy kategorycznie zaprotestować przeciw szpeceniu i profanacji Wawelu tego rodzaju reklamowymi tablicami!

Każdy z nas wyobrażał sobie owe „cegiełki” jako rzeczwiście prawdziwe „cegiełki”, ze skromnie wyrytym napisem, który upamiętni nazwisko ofiarodawcy, lecz nie kosztem szpecenia murów zamkowych, lub obrażenia uczuć pobożnych pamiątek — tymczasem są to płyty długości 50 cm. i wysokości 20 cm., na wmurowanie których trzeba wykuc wzdłuż 3 i pół na wysokość dwie warstwy cegieł prawdziwych — płyty ładnie i kosztownie obrobione — wieczysta reklama za 30 tysięcy marek!

Jakże śmieszna wydaje się ta cyfra w stosunku do oibrymich wkładów, jakie trzeba jeszcze ponieść przy odbudowie zanku. Przecież krakowski robotnik owe 30 tysięcy marek uważa za 30 guldenów przedwojennych i w tym stosunku określa swój dzienny

KINO LEW. (Filharmonia). n3892

Wspaniały sensacyjny dramat w 5 aktach. — Afera szpiegowska na tle wojny światowej.

ŚMIERTELNY SKOK

Dziś we wtorek dnia 30 sierpnia i w dni następne

W głównej roli genialna artystka Cecylia Trian nadz. akrobatka. Nadto doborowe uzupełnienie.

zarobek — zapewne podobnie z pośród wielu ofiarodawców rozumie: „dlaczego ja za głupie 30 guldenów nie mam zrobić swoje firmie taką przyjemnością?”

Opinia publiczna zapytuje więc Komitet Odbudowy, czy nie możnaby, w celu uniknięcia profanowa-

nia Wawelu, umieszczać pamiątkowych cegiełek (nie płyt) w innym bardziej ustronnym miejscu i pobierać za nie naprawdę poważne sumy. Nie straci Wawel i jego wielbiciele nie będą wkraczać w drogę mu ry rozgorzyczeni niesmaczną reklamą

Jan Szczępkowski.

Nota Polska do rządu Ukrainy sowieckiej.

Warszawa. (PAT) Biuro prasowe Ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Dnia 25 bm. minister spraw zagranicznych przesłał do komisarzy ludowego dla spraw zagranicznych Ukrainy Rakowskiego w Charkowie notę następującej treści:

Rząd polski dążąc do usunięcia wszelkich obaw niezgodnych z duchem i postanowieniami pokoju, zmuszony jest zwrócić uwagę rządu ukraińskiego na przekroczenia przez organa rządowe ukraińskie postanowień traktatu ryskiego. Rząd polski jest w posiadaniu obfitego materiału dowodzącego niezłobici, że rząd ukraiński nie tylko toleruje, ale sam bierze udział w akcji dążącej do podkopania legalnego rządu polskiego i do obalenia ustroju społecznego w Polsce, mające na celu zaognienie stosunków polsko-ukraińskich. Najbardziej rażącym przykładem tej akcji o szeroko zakreślonych rozmiarach jest udział rządu ukraińskiego wspólnie z rządem rosyjskim w organizacji t. zw. „Zakordota” (Zakordonawo Atdiel). Nie ulega wątpliwości, że rząd ukraiński pośredniczy w finansowaniu i sam finansuje działalność „zakordota”. Według zeznań członków i współpracowników tej instytucji, fundusze w postaci pieniędzy i brylantów dla Kijowskiego Poddziału Zakordota były wyplacone za pośrednictwem Banku kurowskiego. Rządowi polskiemu jest wiadomym, iż około 1-go czerwca br. p. Markus, naczelnik charkowskiego Zakordota wydał p. Bosakowskiemu, prezesowi Obiawowego Komiteta w Równem około 20 karatów brylantów na cele akcji w Polsce. Dla tego samego komitetu wysłano z Charkowa do Poddziału w Kijowie w tydzień potem 175 karatów brylantów. Poza tem rząd polski ma dane, że rząd ukraiński asygnował znaczne sumy w porozumieniu z rządem rosyjskim na akcję w Polsce. Rząd polski ustalił, że celem działalności Zakordota jest wywołanie w Polsce przewrotu komunistycznego drogą lokalnych powstań zbrojnych ludności miejscowej, którym to powstańcom kierownicy Zakordota starają się nadać charakter ruchu narodowego białoruskiego i ukraińskiego. Dalej ustalił, że działalność zakordota rozciąga się również na Rumunię i państwa bałtyckie. Rząd polski posiada dane, iż p. Markus przewidział w instrukcjach wydawanych swoim podwładnym zorganizowanie oddziałów bojowych zapomocą elementów narodowych ukraińskich, które miały działać pod nazwą Petlury. Celem tej akcji miało być stworzenie dowodów, na zasadzie których można było zarzucić Polsce niedotrzymanie traktatu przez popieranie organizacji wrogich rządowi ukraińskiemu i rosyjskiemu. Na wypadek wykrycia organizacji Zakordota członkowie tej instytucji mieli instrukcję, aby agitując wśród ludności

nie utrzymywali żadnego kontaktu z oficjalnymi przedstawicielami i misjami rządów Ukrainy i Rosji w Polsce. Rządowi polskiemu znana jest cała organizacja Zakordota, Działalność jego od działo, pododdziałów, Obiawowych komitetów, gubernialnych i innych tróiek, oddziałów powstańczych i wogóle wszelkich organów rządu ukraińskiego, działających na szkodę Rzeczypospolitej względnie dążących do zaostrożenia stosunków polsko-ukraińskich na drodze prowokacji. Rząd polski jest w posiadaniu przepustek (legitymacji) wystawionych przez prezydium kijowskiego oddziału Zakordota, pododdziałów prawobieżnia i galicyjny, datowanych w ostatnich dniach maja 1921, a podpisanych między innymi przez sekretarza prezydium p. Stanisławskiego. Przepustki te są dowodem iż Zakordot jest instytucją rządową ukraińską, jak i rosyjską. Zważywszy, iż zawierają one polecenie do wszystkich władz kolejowych i wojskowych, a specjałnie do „osobych oddziałów Atdielnie i Kontrolnyie” na pograniczu, aby udzielały pomocy okazicielowi legitymacji, to w myśl postanowień rewolucyjnego wojennego sowieckiego południowo-zachodniego frontu z dnia 8 czerwca 1921 nr. 245. Rządowi polskiemu jest wiadomym, że „Zakordot” podlega bezpośrednio centralnym komitetom komunistycznym partii Ukrainy i Rosji, w skład których wchodzi czynnik rządowy, a między innymi nawet p. Manuilski, który z ramienia rządu ukraińskiego podpisywał preeliminaria pokojowe z Polską. Według wiadomości rządu polskiego, postanowiono obecnie przelać całą armię „zakordota” na biuro III. międzynarodówki, aby uniknąć skompromitowania rządów sowieckich. Rząd polski zaznacza z całą stanowczością, iż czyni odpowiedzialnym rząd ukraiński za całą działalność III. międzynarodówki, w której skład wchodzi członkowie rządu Ukrainy, o ile w zakresie swej działalności obejmują w jakikolwiek sposób Rzeczypospolitą Polską. Rząd polski domaga się dalej rzeczowistej likwidacji „Zakordota” i wszelkich jego oddziałów i organów oraz ukarania winnych pogwałcenia zobowiązań zawartych w ustępie I. art. 2, traktatu ryskiego. Rząd polski stwierdza, że dążenia jego do ustalenia sąsiedzkich stosunków ciągle natrafiają na brak dobrej woli rządu ukraińskiego, aby raz powziętym postanowieniem lojalnie uczynić zadość. Rząd polski wyraża nadzieję, iż szybki termin wypełnienia słusznych jego postulatów, wyrażonych w notie niniejszej, potrafi umocnić go w przekonaniu, iż rząd ukraiński szczerze dąży do wzajemnego umocnienia pokoju, zwłaszcza w przeddzień regularnych stosunków dyplomatycznych.

MIĘCZYSLAW TRETER.

Sen rybacki.

(Dzieje jednej nocy bretańskiej).

Władysławowi Kozickiemu na pamiątkę białych świateł Belle Isle'u.

Złotawe skrzydła rybackich łodzi żaglowych wiatr z lekka wydyma. Nieści je słońce purpurą swojego zachodu. Suną z wolna poważne i ciche żaglowce, jadą z sieciami w ręku rybacy na swe stanowiska. Wnet sieć zanurza; tak człowiek smutny, myśl swoją tęskną w mglistą przyszłość zapuszcza, spełnienia swych pragnień i rachub niepewny.

Czy los poszczęści?

Obfity-lj będzie dziś połów?

Pękate smoką wylane, stają barki w potrójnym szeregu. Poczynają rybacy zwykłą swą pracę... Od-pływ.

Brzeg morza uspiiony; słyhać miarowy oddech Oceanu...

Piaszczystem wybrzeżem kroczy mały Jili wesoło, zbierając do szarego koszyczka lśniące cacka bezcenne, któremi dobre morze biedne dzieci rybackie obdarza: przedziwne muszle i muszki o pereł blasku i barwach opali.

A morze łasi się dostóp chłopięcia, muszki mu podsuwa, to znów nłby zabiera — milionem kropel rąbek swej szaty przystraja, szemrze słodko i poważnie. Jili szczęśliwy; wraca od Sezy, sierotki, której odciec również bez wieści zaginał. Nie tak to przecież dawno, pewnie wróci jeszcze Ronan odważny, wraz z ojcem Bertramem, bez którego Jili, syn jego jedyny, żyć już nie umie. Wszak Marja — Sezy macocha sama mówiła:

— Ach! Ilż dziś muszli niezwykłych! Tożto dopiero będzie jutro uciecha, kiedy je Sezie zaniesie. Uśmiech radości na długo rozjaśni błąd jej twarzy. Czek. A zabawa będzie... Lecz trzeba spieszyć do mamy, już zadzwieczyły dzwony na wieży i słyhać z daleka wieczorne śpiewy sardynczarek.

Matka Glodina siedzi przed domkiem i szepce modlitwę:

— Anioł Pański zwiastował...

Oczy jej gdzieś w dal bezkresna utkwione — a zdają się raczej w głąb jej własnej duszy zazierać. Ból wykrzywił jej usta kształtne, w bruzdach podocznych dwie duże łzy błyszczą.

—Dwadzieścia osiem dni temu, także przed wschodem księżyca, kiedy dzwon kościelny do wieczornej wzywał modlitwy, żegnała Bertrama; mąż na całonocny połów daleko w morze wypływał, wraz z druhem swoim Ronanem. Cisza na wodzie była zupełna, niebo tak czyste — prócz tej jednej niewielkiej chmurki na nieboskłonie... A potem ten straszny huragan pełnię księżyca czarnymi przesłonił chmurami... Nastąpiła burza szalona, chciało się wierzyć, że wściekle Oceanu faie zdruzgocą i zmiążdżą na piasek urwiste skały „Brzegu Dzikiego”. Ale to trwało tak krótko — potem znów cisza zaległa.

Tylko Bertram, tylko Bertram i Ronan nie wrócili, ni z rana, ni dnia następnego... Czyżby? Więc nigdy?... Nie! Nie!

Przyszli mały Jili i do nóg matczynych się tuli; spojrzal w jej oczy, lecz nie śmiał przemówić, prze-rwać Glodinie bolesnej zadumy. A matka Glodina patrzy głucho przed siebie i nie widzi co się wokół niej dzieje. Przechodzą rybacy, przechodzą dziewczęta z suszarni sardynek, młkną na widok Glodiny, kiwają smutno głowami — nikt z nich młodej żony Bertrama słówkiem nawet nie pozdrawia.

Dziwi się bardzo Jili — czyż matki nie poznają? Wszakże księżyc świeci tak jasno...

Dziwi się Jili i u stóp matczynych na progu zasypia.

Wraca od chorej wnuczki sędziwa Lonisa; przystanie czasem, pogwarzy chwilę i znów idzie dalej, samotami stukając silnie po kamienistej drodze.

Z sąsiadką Glodiny gawędzi coś dłużej; słucha najpierw, potakując ciągle, a potem żegna się Krzyżem Świętym i z rezygnacją odchodzi.

Sąsiadka Glodiny żegna się także i łzy ociera w milczeniu.

Stara Lonisa widząc przed domkiem Glodinę, zwalnia kroku, staje — przycisza saboty. Po chwili wahanu zbliża się do niej i mówi:

— Bóg z wami Glodino! Dobrego wieczoru — zawsze wyczekujecie uparcie u progu?

— Glod na zbudzona, ruszyła powiekami, nie wyrzekła ni słowa.

— Biedna Glodino! O śnie waszym mówią dziś wszyscy, starsi w nim widzą dziwny znak... stamtąd — z zaświatów!

Czemuż Glodino oczy Twe tego szukają, kogo serce Twoje dawno już opłakało? Przecz nie wierzysz snom i przecuciom...?

— Oh! Ja nieszczęsna! — zaszlochała Glodina.

— Nie czas na rozpacz i żale — bo duszę ratować trzeba! Duszę cierpiącą Bertrama, która od Was wygląda pomocy! Słuchaj, słuchaj Glodino. A skoro śnił ci się Bertram, wynurzaj się z morza — znaczy — że w falach śmierć znalazł i na dnie spoczywa...

I skoroś widziała, że szedł po wodzie i zmierzał ku tobie, a skinąwszy na ciebie Jil'a objął ramieniem — znaczy — że dusza Bertrama nie zna pokoju, że tęskni za tobą i dzieckiem, że pragnie wrócić, mieć ciało w ziemi naszej złożone.

(C. d. n.).

N A D E S Ł A N E.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Powróciłem Dr. K. Haisig
ul. Domagaliczów Nr. 1
ord. od 3 — 5. n3797

Magazyn mód „CHIC PARISIEN“

Akademicka 5, mezanin.

zaopatrzony jest w duży wybór jesiennych i zimowych kapeluszy, w najmodniejszych fasonach. Przyjmuje się zamówienia i przerobienia. Ceny umiarkowane. n3843

IWONICZ Sezon do 15 października pensjonat : : : „Zofijówka“
ma pokoje do wynajęcia. n366

KATOLICKI OGRÓDEK DZIECIĘCY
w połączeniu z 1-szą klasą (Łąckiego 8) przyjmuje wpisy od 1-go września od 10—12-ej. Poglądowa nauka języka francuskiego. — Liczba dzieci ograniczona. n3895

Szkoła powszechna P. P. Sakramentek
(ul. Sakramentel 1. 11) przyjmuje wpisy uczenie stałych i dochodzących i półpensjonarek w godzinach od 9—12 i od 4 — 6. 3897n

Wiadomości bieżące.

Lwów, 29 sierpnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Wtorek 30 bm. „Kobieta bez skazy“, komedia w 3 aktach, G. Zapolskiej.

Sroda, 30 bm. „Kobieta bez skazy“ komedia w 3 aktach, G. Zapolskiej.

Czwartek, 1 września „Straszny dwór“, opera, debiut Marii Korczak.

Piątek, 2 września „Dziewczyna z Holandii“ operetka.

REPERTUAR BAGATELI LWOWSKIEJ.

1. Prolog. 2. „Gra w durnia“ w gł. roli p. Białkowska. 3. „Król się bawi“, oper. w 2 aktach z Hanuszem.

Próby z wielkiej rewii pt. „No! No!“ z p. Folańskim dobiegają końca.

— APOLLO. „Sy-ylijska krew“, se sacyjny dramat z Ellen Richter.

— O. N. 6. Pierwsze powakacyjne zebranie Koła Polek Organizacji narodowej VI. dzielnicy odbędzie się we czwartek, 1 września o godz. 7 wieczorem, w lokalu Organizacji, róg ul. Bajek i Listopada. Sprawy bardzo ważne! — Za Wydział: Marja Burjanowa.

31 sierpnia „No! No!“ Toma i Własta. Występ p. Bol. Folańskiego.

— Odczyt. Dnia 2 września br. tj. w piątek o godz. 7 wieczorem w sali ratuszowej (salą posiedzeń Rady miejskiej) odbędzie się odczyt Prof. Dra Pazdry na temat: „Pierwszy spis ludności w Polsce“. — Wstęp za zaproszeniami, które nabywać można w dniach 30 31 sierpnia i 1 września w lokalu Związku Ludowo-Narodowego od godz. 6—8 wieczorem, jakoteż w dniu odczytu przy wejściu na salę.

— Skonfiskowane zostało „Słowo Polskie“ Nr. 384 z daty: wtorek, 30 sierpnia 1921, w szczególności w artykule wstępnym pt. „Rządy niszczące kraj“:

a) Pierwsze zdanie artykułu,
b) część w ustępie drugim tego artykułu między słowami: „w momencie, gdy“ a słowami „narod zdumiewającym“.

c) w ustępie trzecim dwa słowa między słowami „pod ciężarem nieudolności“ a słowami „naszego rządu“.

d) w następnym ustępie część między słowami „które nie budują“ a słowami „Jako przykład jaskrawy“, wreszcie

e) w końcowym ustępie piąty wyraz między słowami „nieudolność i zły“ a słowami „system rządzenia“.

— „Obrońcom Lwowa“ wiatr w oczy wieje. Onegdaj powrócił jeden z wybitnych uczestników Obrony Lwowa, by po kilku latach, przebytych na froncie, oddać się swemu przedwojnemu, zajęciu. Zaraz na wstępie zetknął się z niemałą trudnością, o której przewidywanie po dzień dzisiejszy daremnie zabiega. Oto daremnie od kilku dni szuka za mieszkaniem, w czym referent magistratu nie może być mu pomocnym gdyż nasz obrońca jest urzędnikiem prywatnym. Wobec tych trudności, które przewidywać mu nie sposób, on obrońca Lwowa, walczący dwukrotnie w obronie grodu, musi opuścić mury miasta, tak niewdzięcznie sflakcjonując swój dług. A tymczasem tysiące i tysiące uchodźców żydowskich zagniczdziło się w naszym mieście i zdołało dla siebie pozyskać mnóstwo mieszkań, doprowadzając do tak niezdrowych a rażących stosunków jak wyżej opisany. Naszym zdaniem dla wspomnianego Obrońcy Lwowa magistrat powinien wysiedlić pierwszą z brzegu rodzinę żydowskich uchodźców i zrobić miejsce temu, wobec którego wi-

nien poczuwać się do pewnych zobowiązań. Zresztą pojutrze dzień 1 września, w którym uchodźcy żydzi mają ostatecznie zgłosić się do rejestracji — zatem i dla naszego Obrońcy mieszkanie znaleźć się powinno.

— Żydowskie kantory wymiany. Z chwilą napływu obcych walut do naszego miasta i olbrzymiego choć z zadanego handlu niemi, powstały przy ul. św. Stanisława i sąsiednich liczne kantory nie wiadomo przez kogo koncesjonowane, a wyglądem już swym zdradzające, że dzieją się tam jakieś nieczyste sprawy. W jednych przeprowadza się transakcje otwarcie przy tłumnym udziale krzykliwych handlarzy, drugich przy drzwiach zamkniętych, pilnowanych przez sferę wtajemniczonych. Cóż wobec takich warunków pomogą nawoływania, że waluty obce i złoto należy mieniać przez PKP., jak kasy pożyczkowe mogą wytrzymać konkurencję z temi spekulacjami, gdzie zmienia się waluty o każdej porze dnia i nocy. Widok policjanta, który czasem zjawia się tam, wprowadzie elektryzując te tłumy, zresztą czarna ta giełda kwitnie i prosperuje ze szkodą skarbu państwa.

— Młoda wilczyca. W koszarach policji państwowej przy ul. Kazimierzowskiej chowają młoda 2-miesięczną wilczycę, potrzebną do produkcji psów policyjnych. Młoda wilczyca na razie zachowuje się jak szczenię, bawi się z psami, ciągnie ją jednak natura do lasu, bo stara się wymknąć z podwórza. Wilczy apetyt objawia się u niej, gdy zobaczy prosię. Rzuca się w momencie na nie i rozdarłaby niechybnie, gdyby jej nie pilnowano. Zresztą nie różni się prawie niczem od psiego rodu, na wezwanie „Dziuta“ przybiega do każdego i łasi się, chwytając lekko swymi potężnymi łapami za tyłkę. Jak mówią znawcy niedługo będzie tej zabawy, bo już za parę tygodni trzeba będzie wilczycę bardzo pilnować, bo nie zmieni wilka w barana.

— O drugi teatr żydowski. Pomieściliśmy lojalnie wyjaśnienie Dr. Izidora Bombacha w sprawie drugiego teatru żydowskiego. Przyjmuje do wiadomości zapewnienie Dra Bombacha, że przyszedł teatr żydowski uważać będzie za pomost do porozumienia polsko-żydowskiego. Ale musimy zwrócić uwagę sfer kompetentnych na jeden ustęp wyjaśnienia Dra Bombacha: „Ale społeczeństwo polskie nie wie, że w sercu miasta, w przerobionym na teatr, magazynie, odbywają się przedstawienia prostactkich, literacko bezwartościowych sztuczydeł, w których od długiego szeregu lat antytezami żyd—goj deprawuje się i demoralizuje nieświadomione warstwy ludu żydowskiego. Władze austriackie tolerowały taki teatr i takie sztuczki, bo zależało im na wytworzeniu przepaści między społeczeństwem żydowskim i polskim“. Tak pisze żyd—sionista, przyznający się do narodowości żydowskiej. Nie mamy powodu nie wierzyć w szczerłość jego wynurzeń, co więcej, z całego jego artykułu widać, że się hamuje w krytyce, nie chcąc sobie zrażać współwyznawców, jako przyszedł dyrektor teatru żydowskiego. Wydał sąd co najmniej obiektywny. I gdzie są władze polskie, gdzie ministerstwo kultury i sztuki, które takiemu lotrowi pozwoliło trzy lata wegetować w polskim mieście kresowym. A wszak na przedstawieniach tych bywają z urzędu reprezentanci władz, ktoś zatwierdza repertuar, cenzuruje sztuki. Władzom austriackim zależało — pisze Dr. Bombach — na wytworzeniu przepaści między społeczeństwem żydowskim i polskim. Od trzech lat władz austriackich niema a repertuar teatru żydowskiego nie uległ zmianie... Za... ze trudno o lepszą rekomendację naszych władz, jaką dał im żyd—sionista.

— Oszustwo przy pomocy skradzionej pieczęci. Przed kilku tygodniami z biura Żyd. Komitetu pomocy dla uchodźców z Ukrainy ukradzioną została pieczęć owalna z firmą komitetu i wielką literą U w środku. Poszukiwania były daremne, dopiero wczoraj okazało się w jakim celu ją skradziono. Oto do kupca Eisensteina przy ul. Sykstuskiej przyszedł wczoraj jakiś młody żyd z prośbą o składkę na uchodźców z Ukrainy i przedłożył mu równocześnie książkę do wpisania składki. P. E. oglądał książkę, w której na I stronie okropnej polszczyźnie wypisane było upoważnienie do zbiorów dla Steinberga N. i fotografia jego, a dalej jeszcze pieczęć komitetu i podpis dr. Silbersteina. P. E. powziął podejrzenie i trochę się zastanawiał co począć, tymczasem niezadowolony widząc, że grozi mu schwytanie — uciekł, pozostawiając ową książkę. Okazało się, że oszust zebrał około 20.000 mk. na prowincji i szukał szczęścia we Lwowie tembardziej, że kupiec Goldstein w Zborowie także powziął podejrzenie i chciał go podstępnie przytrzymać, lecz oszust przeczuł coś i wywinął się. Uwiadomiono policję o tem, lecz trochę za późno, a tymczasem oszust już jest daleko i śmieje się z okradzionych współwyznawców.

— Napad bez powodu. Ślusarza Aleksandra Smulskiego napadł onegdaj wieczór w ul. Gródeckiej nieznanym mężczyzną, a uderzywszy go tępym żelazem w twarz — uciekł. Ranionemu grozi utrata oka, które zostało poważnie skaleczone.

Warszawa. (PAT.) Kasza jęczmienna loco skład kupującego 12.500, jęczmień 6.500, kucyki lenne i rzepakowe 7.525, pszenica obciążona 8.800. Obroty niewielkie.

Warszawa. (EE.) Komisarz Anusz na konferencji prasowej zaznaczył, że rząd będzie dążył do zatrzymania drożyzny i niższe cen.

Powstanie w Indiach.

Horsea. (PAT.) Ruch powstańczy w Indiach rozszerza się. Około 30 proc. kraju ma być objętych tym ruchem. Powstanie ma charakter niepodległościowy. Przewodcy rzucili hasło utworzenia państwa zupełnie niezależnego. Znaczne posiłki angielskie lądowe i morskie odeszły do Indji.

Dr. Leland Mitchell.

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie opuszcza Lwów p. dr. Leland Mitchell, szef misji amerykańskiego Czerwonego Krzyża.

Wiadomość ta dotknie żywo i boleśnie owe setki i tysiące naszej dziatwy, którą dr. Mitchell serdecznie i troskliwie otaczał opieką.

Człowiek ten, to prawdziwy typ Amerykanina w najlepszym tego słowa znaczeniu, niesłychanie pracowity i uczynny, na każdym wyznaczonym mu posterunku wkładał cały rozporządzalny zasób wiedzy fachowej, energii i pracy, nie żądny i nie uganiający się za tanią reklamą i pochwałą, a zawodowo swemu całej duszą oddany. Pracował w Polsce prawie cały rok, bo od września 1920, początkowo w Jarosławiu, gdzie zorganizował ambulatorium i ochronkę dla dzieci, następnie w Białymstoku, jako kierownik szpitala.

Przeniesiony w końcu do Lwowa, jako szef misji, rozwija w naszym mieście żywą a owocną działalność, śpiesząc z pomocą wszędzie, gdzie tego była potrzeba, organizując rozdawnictwo zarówno medykamentów, jak i rozlicznych innych artykułów, które mi rozporządzał, otaczając troskliwą opieką naszych uchodźców, zakładając szpitalki po miastach prowincjonalnych, organizując wreszcie rozdawnictwo mleka dla niemowląt.

Społeczeństwo nasze, które już od dawna zaciągnęło dług wdzięczności wobec Ameryki za jej humanitarną, na olbrzymią skalę zakrojoną akcję, co dzieła tysięcy naszych dzieci uratowała od śmierci, — wdzięczne jest jej nierównie więcej za to, że do przeprowadzenia całej tej akcji delegowała do nas ludzi tego pokroju, co dr. Mitchell, stojących w zupełności na wysokości zadania i do sprawowania podobnych, bądź co bądź drażliwych misji, odpowiednio ukwalifikowanych. W dr. Mitchell'u żegnamy naszego szczerego, życzliwego przyjaciela, prosząc go by o nas i tam za oceanem pamiętał i okazywaną nam dotąd życzliwość i nadal zachować dla nas zechciał.

Dobre zamiary nieudolnego rządu.

Warszawa. (PAT.) W prezydium Rady ministrów odbyła się konferencja w sprawie walki z drożyzną pod przewodnictwem p. prezydenta ministrów, przy współudziale p. ministra aprowizacji Grzędzińskiego oraz przedstawicieli rolników, kooperatyw i zainteresowanych zawodów. P. premier zagałając posiedzenie, podniósł, że wobec dobrych a w licznych okolicach nawet obfitych plonów, jest zupełnie niemożliwym zjawiskiem podnoszenie się bezustannie cen chleba i innych artykułów. Wedle niepełnych jeszcze obliczeń, obecnie już stwierdzić należy, że ilość zboża w państwie, zarówno ożimego jak i jarego, będzie przynajmniej 2 razy tak wysoką jak w roku ubiegłym. Wobec tego, że w roku ubiegłym pomimo, iż bolszewicy zabrali około 45 wagonów zboża, dokupiono tylko 25.000 wagonów, jest rzeczą aż nadto widoczną, że w tym roku zboża własnego wystarczy nam na dostatek nawet wyżywienie. Wprawdzie ziemniaki ucierpiały wskutek posuchy, jednakże znaczne opady w ostatnim czasie znowu je poprawiły, tak, że stan ich jest również zadowalający. Środki ochronne, które rząd przygotowuje, powinny zatrzymać zboże w kraju co wobec obfitości tego produktu, powinno przynieść jego potanie. W czasie obecnym, kiedy obszary dworskie na ogół niewiele jeszcze zboża rzuciły na targ, a mała własność czyni to zwykle po zasiewach, ceny jeszcze spaść nie zdołały, należy jednak położyć tamę wszelkiej spekulacji, starając się o wykupno zboża i wywóz jego poza granice państwa. Koniecznym jest tedy, ażeby społeczeństwo pomagało rządowi w jego akcji, zmierzającej do zatrzymania zboża w kraju. Zdaniem rządu za wysokie są ceny gotowych artykułów w stosunku do produktów. Dowodem tego są liczni pośrednicy, zarabiający tak przy produkcie, jak i konsumencie. Rząd w swej akcji liczy też na poparcie i współudział szerokich warstw społeczeństwa. Dążnością rządu jest spowodować niższe cen zboża i artykułów codziennej potrzeby. Następnie minister aprowizacji poddał pod obrady kwestję przypuszczalnych ilości zapasów, cen zboża, kosztów handlowych, wymiaru i wypieku. Z kolei wywiązała się obszerna dyskusja, w czasie której wszyscy mówcy wskazywali na środki mające się przyczynić do zmniejszenia cen chleba. Wskazywano na konieczność wstrzymania przemysłnictwa za granicą, podawano sposoby współdziałania czynników obywatelskich z akcją rządową, a nadto omawiano wysokość zarobków producentów i pośredników.

Zamordowani a później spaleni.

We wsi Toruniu Dworskim koło Pułtuska, w buch! onegdaj pożar w mieszkaniu małżonków Piłkowskich, wskutek czego spłonął dom, stajnia, dwie krowy i kilka sztuk nierogacizny. W zgłiszczach spalonego domu znaleziono trzy zwęglone trupy: małżonków Józefa i Franciszki Piłkowskich, oraz służącą 14-letnią Annę, której nazwisko jest nieznane. Dochodzenia komisji śledczej ustaliły, że wspomniane osoby zostały uprzednio zamordowane a następnie, celem zatarcia śladów zbrodni, dom został podpalony. Piłkowski ma ranę w prawym boku a jego żona obłecze związane szmatą. Sprawców ohydnej zbrodni nie wykryto.

Dział ekonomiczny.

* W przeciągu czerwca przebieg kłęgosuszu był następujący: zlikwidowano zarazę w 62 miejscowościach, wykryto i skonstatowano 76 nowych ognisk, ogólna ilość miejscowości zapowietrzonych była w ciągu miesiąca 165, ilość sztuk chorych i podejrzanych o zarazę 998, zabito 242 sztuk, padło 307, wyzdrowiało 215, zaszczepiono 7,179; z czego na województwo białostockie wypada: 22 miejscowości zapowietrzonych, sztuk chorych i podejrzanych o zarazę 284, zabitych 39, padłych 42, zaszczepionych 1,881, reszta zaś na województwa nowogrodzkie i poleskie, gdzie wobec zwiększenia ilości personelu ujawnione są znaczne ilości ognisk zarazy. Kłęgosusz został zlikwidowany w zupełności na terenie całego województwa lubelskiego, które uznane zostało za wolne od zarazy w drugiej połowie czerwca; kordon ruchomy przesunięty na rzekę Bug od Wyszkowa do

Terespola ad Brześć nad Bugiem. — Od początku wybuchu zarazy do dnia 1 lipca 1921 r. było chorych 9,499 sztuk, zabito 4,317, padło 3,956, zaszczepione 19,976 sztuk.

Nekrologia.

NABOŻEŃSTWO ŻALOBNE

Za spokój duszy s. p.

Tadeusza Poraj Rożańskiego

podchorążego 2-go pułku szwoleżerów rokit, dow. szwadronu kar. masz., odznaczony krzyżem „Wirtuti Militari“, b. leg. 2-go p. ułanów poległego pod Cześnikami koło Zamościa odbędzie się w pierwszą rocznicę śmierci w środę dnia 31 sierpnia o godz. 9 rano w kościele Archikatedralnym, na które zapraszają 3953 Rodzice.

OGŁOSZENIA.

CENY OGŁOSZEŃ

Miejscowych i zamiejscowych za 1 wiersz nonp., w ogłoszeniach 12 Mk., Za 1 wiersz w nadesł., nekrolog 35 Mk. Za 1 wiersz na 1-szej stronie 100 Mk. Za 1 wiersz w kronice 70 Mk.

CENY OGŁOSZEŃ

Po kronice 60 Mk. Drobne ogłoszenia za 1 słowo 5 Mk. Paski na kolumnach tekstowych w cenie nadesłanego. — Ogłoszenia w porannym wydaniu o 50% droższe.

OBUWIE

męskie, damskie, i dziecięce,

UBRANIA

męskie i chłopięce

POŃCZOCHY, SKARPEK

polecą w oeromnym wyborze po cenach przystępnych

PALTA, PŁASZCZE GUMOWE

LEON TEODOR SKRZYPEK, Lwów Pasaż Mikolascha.

Wzory obuwia praktycznego i luksus, wystawione będą na „TARGACH WSCHODNICH“.

3842

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Kupię zaraz **fokarnię** nową lub używaną, długość 1 1/2 do 2-ch metrów. Wiadomość: Batorego 34, drzwi XIV. 3894

Instrument niwelacyjny sprzedam. Janowska 103 od 1-3. 3863

Młynskie urządzenia kompletne dostarcza bezzwłocznie „Pilot“, Lwów, Batorego 4. 3342

Pilniki, świdry spiralne, hurtownie oraz narzędzie poleca „Pilot“ Lwów, Batorego 4. 3551

Pompy Whorthingtona i centryfugalne na składzie „Pilot“ Batorego 4. Lwów. 3731

MIESZKANIA.

Śluchacz medycyny poszukuje umebłowanego pokoju od 1 września lub później. Zgłoszenia pod „Śluchacz medycyny“ Polska Nafta — ul. 3-go Maja 19. 3886

5-6 pokoi jasnych wygodnych poszukuje się na lokal biurowy, o ile możliwym z garażem na auto w blizkości. Zgłoszenia Potockiego 72. 3834

WOLNE POSADY.

Chłopca do odbijania korekt i postug poszukuje drukarnia Słowa Polskiego Lwów, Zimorowicza 11-15. Zgłoszenia od 11-2 i od 5-7.

Powiatowe Biuro Odbudowy w Brodach zaprasza architektów 3891

do składania ofert na wykonanie kosztorysu oraz planów rekonstrukcji zamku położonego w Brodach.

NAUKA.

Szkoła Prebłowska, Szkoła powsz. Pełczyńska 23. Wpisy codziennie. 3826

POSADY POSZUKIWANE.

Gorzelnik posiadający szkołę Dublańską i dwa kursy, oraz dłuższą praktykę rolniczą, obecnie 12 lat na jednym miejscu. Polak lat 32. Zmieni posadę. Łaskawe zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego „Gorzelnik“. 3846

Długoletni współkierownik

fili bankowej w większym prowincjonalnym mieście przemysłowym z wszechstronną praktyką, zmieniający posadę. Reflektuje na stanowisko kierujące w poważniejszej instytucji bankowej lub większym przedsiębiorstwie przemysłowym. Zgłoszenia pod „Małopolska“ do biura Sokółowskiego Jagiellońska 7. 3896

Kuchniczka świadectwa z pierwszorzędnym domem, znająca się na kuchni, poszukuje posady Lwów Piekarska 61, parter 2 Horwain. 3882

Technik budowlany 6-letnią praktyką poszukuje posady. Zgłoszenia „Energiczny“ do „Małopolskiej“ Reklamy Kopernika 16. 3893

Agronom dublańczyk lat 31 żonaty z kilkuletnią praktyką w większych gospodarstwach z poważnymi referencjami poszukuje posady zarządzającego w majątku. Łaskawe zgłoszenia: Józef Jarosławski Biela Ogródowa 4. 3880

RÓŻNE DONIESIENIA

Właściciel dużego ziemskiego majątku przyjmie na dogodnych warunkach i w entarz żywy i martwy lub kapitał wkładowy. Zgłoszenia przyjmuje tylko o 4-7 ul. Bałki 2 p. mieszkanie Syrotki — osobiste zgłoszenia tylko wtorek. 3890

Rela Niedziela — Fredry — 1 godzina proszę odebrać list „Hela“ z Admin. Słowa Polskiego. 3890

Dachówki asbestowo-cementowej papy, gontów, wapna, gipsu i innych materiałów budowlanych dostarczają natychmiast 286

HORSZOWSKI I SKA

Lwów, ul. Bourlarda 1. 3. (boczna ul. Batorego).



Odciski, brodawki i zgrubiałą skórę radykalnie usuwa płyn

VEROL

wyrobu laborator. chem. farm. A. GĄSECKI w Warszawie Sprzedaż w aptekach i drogueryjach. 3781

Przedstawicielstwo na Lwów:

G. ŚLIWIŃSKI, Teresy 16.

Książki szkolne

nowe i używane kupujcie tylko w

Pierwszej Polskiej Chrześcijańskiej Księgarni i Antykwarni

Współdziałającej

we Lwowie, ul. Krzywa 1. 9.

(obok Banku Hipotecznego). 3887

KSIĄŻKI SZKOLNE.

Maszyna rotacyjna

z fabryki Wörmera w Budapeszcie (format 47/63, na 8 lub 4 strony), bez motoru i stereotypji, do sprzedania lub zamiany na płaską pośpieszną maszynę drukarską. Wiadomość w Adm. „Słowa Polskiego“.

Wykazy podatku dochodowego

dla wszystkich przedsiębiorstw, instytucji i t. p., mniejszego formatu do 10 osób i większego do 30 osób do nabyć w kanterze „Słowa Polskiego“ ul. Zimorowicza 11-15.

Spółnika z kapitałem 6,000.000 Mk.

Jako czwartego udziałowca poszukuje pierwszorzędne rentowne przedsiębiorstwo handlowe.

Zgłoszenia pod: „Żelazo—m szany“ do Reklamy Prasowej, Lwów, Chorążyczyny 7 za okazaniem tysiącmarkówki Nr. 530.654. 3837

Zakład kąpielowy

N i e m i r ó w

kąpiele siarczane i borowinowe

otwarty do 1 października, na wrzesień ma mieszkania wolne. 3885

Dla kupujących:

Tydzień wzorów we Wiedniu.

Wystawa uwięz jak 150 firm

4-11. września 1921.

Informacje w sprawie ulg w podróży, katalogi i t. d. udziela Główna Składnica

Wiedeń 1. Stubenring

(Izba handlowa). 3881

Zboża siewne ozime z ramienia Inspektoratu Okręgowego Pomocy rolniej we Lwowie

sprzedażą:

Bank rolniczy 8. A Lwów, Kopernika 20.

Związek ek. n. Kółek rolniczych Lwów, Mickiewicza 26.

Związek rolniczo-handlowy Lwów, Kopernika 9.

Syndykat roln. czy Lwów, pl. Marjański 10.

Zgłoszenia w Inspektoracie bezprzedmiotowe.



CERATY

w wielkim wyborze

poleca

LUDWIK 3837

HORSZOWSKI

Lwów,

Akademioka 1. 3.



„OKOS“

Związkowe Zakłady Przemysłu i Budownictwa drzewnego Spółka akcyjna we Lwowie.

Na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 18 kwietnia b. r. zatwierdzonej przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, oraz Ministerstwo Skarbu, reskryptem z dnia 4 sierpnia 1921 ogłoszonym w „Monitorze Polskim“ Nr. 182 z dnia 12 sierpnia 1921 przysiębie Rada Zawiadowcza do podwyższenia kapitału akcyjnego o **Mk. 60,000.000** — czyli z Mpk. 60,000.000 na

Mp. 120,000.000

przez wydanie 60.000 sztuk nowych, na okaziciela opiewających gotówką i pełnowpłaconych akcji III. emisji nominalnej wartości Mpk. 1.000 — każda na następujących

warunkach subskrypcyjnych.

- 1) Dotychczasowym akcjonariuszom przysługuje prawo pierwszeństwa do nabycia nowych akcji, a to w stosunku jednej nowej, na jedną starą akcję;
- 2) Prawo poboru zgłoszone być musi w czasie od 1 do 30 września 1921. Zgłoszenia dokonane po upływie powyższego terminu uwzględnione nie będą;
- 3) Akcjonariusze wykonujący prawo poboru winni przedłożyć równocześnie ze zgłoszeniem swoje akcje, celem uwidocznienia na nich wykonania prawa poboru;
- 4) Kurs emisyjny wynosi dla starych akcjonariuszy Mpk. 1.500 za sztukę;
- 5) Nieobjęte w powyższy sposób akcje oddane będą w drodze wolnej subskrypcji nowym subskrybentom po kursie Mpk. 2.500. Nowe zgłoszenia przyjmowane będą również w czasie od 1 do 30 września 1921;
- 6) Repartycja zgłoszonych z wolnej subskrypcji akcji nastąpi w najbliższym czasie po zamknięciu subskrypcji, przyczem Rada Zawiadowcza zastrzega sobie prawo dowolnej redukcji zgłoszeń;
- 7) Przy zgłoszeniu prawa poboru, oraz nowych akcji należy uiścić gotówką całą cenę kupna wraz z 6 proc. odsetkami od imiennej wartości od 1 lipca do dnia wpłaty, oraz po Mpk. 20 od każdej nowej akcji na koszt konfekcji;
- 8) Nowe akcje uczesniczą w zyskach Spółki na równi ze starymi akcjami od dnia 1 lipca 1921 r.

Zgłoszenia przyjmują:

Polski Bank Przemysłowy we Lwowie, oraz jego Oddziały w Borysławiu, Dąbrowie Górniczej, Drohobyczu, Gdańsku, Jaśle, Krakowie, Krośnie, Łodzi, Nowym Sączu, Rzeszowie, Sosnowcu, Stryju, Łędzinie, Sanoku, Warszawie, tudzież Śląski Bank Przemysłowy w Bielsku i jego filia w Cieszyńcu.

Hurtownia Kolonialna, Spółka z ogr. por. we Lwowie.

Uchwałą Walnego Zgromadzenia udziałowców postanowiono założyć

HURTOWNIĘ KOLONIALNĄ WE LWOWIE

z kapitałem zakładowym do 30,000.000 Mp. do 50,000.000 Mp. z której to kwoty kwota 30,000.000 Mp. w zupełności już jest pokryta.

Chcąc P. T. kupcom dolskim i szerszemu ogółowi umożliwić przystąpienie do wspomnianego przedsiębiorstwa, uchwalono

przedłużyć subskrypcję do dnia 15 września b. r.

Udział jeden wynosi 10,000 Mp. — Przyjęcie zastrzeżone Zarządowi. — Ilość udziałów jest nieograniczona.

Zgłoszenia należy skierować pod adresem: **Polski Bank Handlowy — Oddział Hurtowni Kolonialnej — Lwów, ul. Halicka 1. 19** lub też do poszczególnych oddziałów Polskiego Banku Handlowego na prowincji.

Za Hurtownię kolonialną

Jan Kadernóżka.

WSZYSTKIE DOMEK EKSPEDYCYJNE

we Wschodniej Małopolsce, które chciałyby zastępywać naszą firmę w swoich miejscowościach upraszamy o nadesłanie ofert pod naszym adresem.

C. HARTWIG, Tow. Akc.

DOM EKSPEDYCYJNO-HANDLOWY

Oddział we Lwowie ul. Sykstuska 19, I. p.

ZNACZKI ZAGRANICZNE

Kupno — Sprzedaż

Wydawnictwo czasopisma „FILATELISTA“ Centrala Związku międzynarod. filatelistów i korespondentów „UNJA“

EUG. A. SZCZERBAN, Z. CZYZEWSKI i Ska

LWÓW, ul. Żelazna 30.

3394

Do P. P. Profesorów Zoologii!

Pragnę zapoznać jednego z p. p. Profesorów Zoologii o prawdziwym zamiłowaniu się „światem zwierzęcym“ a to z jednych z celów, gdzie po łaskawym zgłoszeniu się listownem moglibyśmy ustnie porozmawiać pod M. A. restantem (Lwów XV.).

3884

Kapelusze i woale załobne, modne i tanie poleca M. Topolnicka Kopernika 1, nad apteką Mikolascha. 3620

Dla Eksporterów i Odbiorców krajowych
dostarczamy natychmiast
3682 **NAJLEPSZA,**

PAPE DACHOWĄ i ASFALT

hurtownie i detalicznie

Ceny konkurencyjne

FABRYKA W. ŻARLIŃSKI

Stanisławów, Sapieżyńska 10, Telefon 130.

Miechy kowalskie

stojące i leżące

pasy transmisyjne, kompletne urządzenia kuźni, wagi setne, dziesiętne i balansowe, kasy wertheimowskie, papa dachowa w najlepszym gatunku, łóżka w wielkim wyborze, piece szamotowe, okucia budowlane, narzędzia techniczne i gospodarstwie, naczynia kuchenne — poleca

M. KIERSKI

Lwów — Pasaż Mikolascha. 3844

Filia Tarnopol, ul. 3-go Maja 17.

POLSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE

Kraków, Sławkowska 1.

dostarcza wagonowy żelazo

pochodzenia krajowego, przy krótkich terminach dostawy. 3795

WAGI STOŁOWE I DECYMALNE



POLECA **ANTONI HALSKI**

Lwów, Sobieskiego 3.

3519